PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 165 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5730. Lwów, sobota 12 marca 1921 Rok XII

Władzę w Kijowie objął komitet rewolucyjny.

Trocki zdobywa Petersburg.

NOWE NIEMCY.

Idee Keyserlinga: Niemcy są narodem apolitycznym; prawdziwą ich misyą jest urzeczywistnienie ustroju socyalistycznego.

Lwów, 11. marca.

Niemiecki filozof współczesny Herman Keyserling różni się tem od ogółu filozofów niemieckich, że nie wykłada filozofii na jednym z uniwersytetów państwa niemieckiego, lecz rozpatruje w samotności wielkie problemy filozoficzne i społeczne. Nie czyni tego jednak po dyletancku, gdyż prace jego oparte są na głębokiej erudycyi filozoficznej i przyrodniczej, oraz na rzadkiej intuicyi i przenikliwości. Z powodu tego niezwykłego połączenia zmysłu naukowego z metafizycznem odczuwaniem porównano Keyserlinga z Amerykaninem James'em i francuskim filozofem Bergsonem.

Keyserling wydał od początku wojny szereg prac, które prócz rozważań historycznych zawierają oryginalne hipotezy polityczne i społeczne. Pragniemy dziś zwrócić przedewszystkiem uwagę na małe dziełko p. t.: „Prawdziwa misya polityczna Niemiec“, albowiem na tle ostatnich wypadków, wśród których naród niemiecki ze swemi właściwościami rasowemi budzi specyalne zainteresowanie, refleksye niemieckiego myśliciela zwracają na siebie szczególną uwagę.

Książka Keyserlinga zawiera część negatywną i część pozytywną. W pierwszej autor wylicza błędy, popełnione przez Niemcy z otwartością, wyróżniającą go korzystnie od przeważnej ilości niemieckich historyków i publicystów współczesnych.

Druga część wyznacza „Nowym Niemcom“ zadanie, do spełnienia którego są one mniej przygotowane, aniżeli autor w optymiźmie swym przypuszcza.

Keyserling stwierdza, iż rozpoczynająca się obecnie dla Niemiec faza historyczna nie jest pierwszą tego rodzaju. Czterokrotnie przebywały Niemcy podobnie ciężkie przejścia.

Pierwszą katastrofę odnosi do czasów panowania Hohenstaufów i śmierci Konradyna, drugą wiąże z nieszczęśliwym wynikiem Trzydzie-

(Ciąg dalszy na 2 str.)

Komitet rewolucyjny objął rządy w Kijowie.

Bukareszt, 11. marca.

(EE.) Władza w Kijowie przeszła w ręce komitetu rewolucyjnego, któremu przewodniczy robotnik Komarnik. Sytuacya sowietów na Ukrainie zdaje się wchodzić w stadyum krytyczne.

Trocki atakuje Petersburg.

Warszawa, 11 marca.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują: Trocki otrzymawszy posiłki znowu atakuje Petersburg. Walki toczą się pod samem miastem. Powstańcy odczuwają brak amunicyi.

Oranienbaum zajęty.

Petersburg w rękach sowieckich powstańców.

Warszawa, 11. marca.

(Telef.) (m). Otrzymano tu z Helsingforsu wiadomość, że w ostatniej chwili Oranienbaum został zajęty przez rewolucyonistów. W Moskwie rozszerza się nadal strajk na tle głodowem. Z powodu głodu musiano zdemobilizować trzy brygady armii sowieckiej, ponieważ wśród żołnierzy szerzy się dezercya.

Warszawa, 11. marca.

(Telef.) (m). Rosyjska agencya prasowa w Paryżu donosi: Centralny komitet amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu otrzymał od swego przedstawiciela w państwach bałtyckich depeszę z wiadomością, że Petersburg znajduje się w rękach powstańców i czerwonoarmiejców, którzy nie zdążyli się jeszcze porozumieć z rewolucyonistami kronsztadzkimi. Pierwszy okręt ze środkami żywności wysłany przez Wyborg, został powitany entuzyastycznie przez władze rewolucyjne, wojsko i ludność.

Już cały Petersburg zajęty.

Ryga, 11. marca.

(§ EE). Obiegają tu pogłoski, że cały Petersburg — prócz dworca Mikołajewskiego — znajduje się w ręku powstańców.

GARNIZON KRASNEJ GÓRKI PODDAŁ SIĘ.

Warszawa, 11 marca.

(Telef.) (m) Z Helsingforsu donoszą: Tutejsza organizacya polityczna rosyjska otrzymała wiadomość, że dnia 8 bm. o godz. 5 rano rozpoczęły się walki artyleryjskie między Kronsztadem a Krasnają Górką i Sientrojewskiem. Garnizon Krasnej Górki poddał się powstańcom.

I KOPP DEMENTUJE.

Berlin, 11. marca.

(Telef.) (G). Zastępca sowietów Kopp oświadczył że doniesienia o zaburzeniach w Rosyi są zmyślone. Moskwa i Petersburg znajdują się w rękach sowietów; w miastach rosyjskich było tylko pewne zaniepokojenie z powodu przesilenia żywnościowego.

stoletniej wojny, trzecią z wojnami Napoleońskiem i bitwą pod Jeną. Zawsze Niemcy podnosiły się dość szybko z upadku, nigdy nie zapadły się w nicość; i tym razem od nich tylko zależy, ażeby z opresyi obecnej wyszły obronną ręką.

Do tego jednak potrzeba, ażeby Niemcy przejęły się jedną prawdą — i to jest wielkie odkrycie Keyserlinga — że są one całkowicie pozbawione geniuszu politycznego, że są krajem „par excellence" apolitycznym.

Teza Keyserlinga jest dość zadziwiająca. Fichte, nazajutrz po Jenie wyznaczał narodowi pruskiemu misyę okazania światu, czem byłoby nowoczesne państwo, oparte na prawdziwej wolności — w przeciwieństwie do fałszywej wolności francuskiej. Hegel, jeszcze bardziej ufny w polityczny geniusz swej ojczyzny, witał w „doskonałem państwie" — naturalnie pruskiem, realizację boskiego ideału na ziemi. Odtąd, iluż to historyków niemieckich a la Treitschke i Bernhardi i naśladowców ich w prasie wszechniemieckiej, głosiło dumnie tę samą doktrynę?

W przeciwieństwie do nich Keyserling dowodzi, iż Niemcy nie posiadają żadnych właściwości, zapewniających powodzenie w polityce. Brak im przedewszystkiem wybitnej osobowości i woli narodowej. Niemcy są najzdolniejsi do asymilacyi. Germanie nie zgermanizowali świata rzymskiego, lecz rozpłynęli się w jego łonie. Emigranci niemieccy dziś jeszcze upodobniają się i zlewają z nowem środowiskiem nawet wrogiem sobie.

Niemiec nie jest szowinistą, a przynajmniej szowinizm niemiecki nie da się porównać z szowinizmem francuskim, który jest manifestacyą zasadniczej woli narodowej, ani z głęboko zakorzenionym imperializmem brytyjskim.

A ruch wszechniemiecki? — zapytałby można. Pangermanizm, dowodzi Keyserling w odpowiedzi na ten zarzut, jest ruchem sztucznym, zrodzonym z tryumfu prusactwa, jest zjawiskiem paradoksalnem i przeciwnem właściwemu duchowi Niemiec. Właśnie dlatego, że Niemcy są zasadniczo narodem apolitycznym, mogli uledz tak zupełnie hegemonii pruskiej.

Nikt przed wojną nie byłby mógł powiedzieć w Niemczech, do czego Niemcy dążyły politycznie. Aspiracye ich do potęgi politycznej były czemś zupełnie mglistem i nieokreślonem. Chciały „siły dla siły", co jest dążeniem zbrodniczem, a zarazem dowodzi zupełnej nicości politycznej Niemiec.

Tego braku zmysłu politycznego nie poczytuje zresztą Keyserling Niemcom za wadę. Każda wielka polityka jest z konieczności — niemoralną, gloryfikuje bowiem tryumf siły nad prawem, optymista Keyserling zaś wierzy w przyszłe panowanie prawa niezależnego od siły.

Czy jednak rolę Niemiec skutkiem braku zmysłu politycznego uważać należy na skończoną?

Przeciwnie, zdaniem Keyserlinga, rozpocznie się ona dopiero. Niemcy, zrozumiawszy, że popełniły pomyłkę, przypisując sobie misyę polityczną i wybierając jako środek wiodący do celu imperializm, poświęcą się odtąd spełnieniu zadania, do którego są stworzeni, a zadaniem tem jest urzeczywistnienie ideału socyalistycznego.

Niemcy są, jeżeli można wierzyć Keyserlingowi, najdemokratyczniejszem z państw i potrafią się najszybciej przystosować do nowego porządku społecznego. „Rewolucya — twierdzi autor — potwierdziła tylko i usankcyonowała stan rzeczy oddawna istniejący."

Klęska przyspieszy tę transformacyę. Podczas gdy zwycięstwo pogrążyło kraje zwycięskie w dawnych błędach i cofnęło je na drodze postępu społecznego o pięćdziesiąt lat wstecz, klęska odnowiła i posunęła naród niemiecki. „Teraz, kiedy siła zewnętrzna Niemiec jest złamana, Niemcy po raz pierwszy od czasów reformacyi, mogą patrzeć w przyszłość z wyższego punktu widzenia interesów ludzkości."

Wywody Keyserlinga są oryginalne, lecz mało przekonywujące. Socyalizm jego opiera się mimo wszystko na podstawie etatyzmu, etatyzm bowiem — stary jak Prusy, wszedł w krew i kości Niemiec. Wszelkie dekretowanie zresztą z góry jakichś misyi i przeznaczeń, czyli mianowanie narodów wybranych, jest wielce ryzykowne.

Czyż Wilhelm II i jego poczdamscy filozofowie nie dowodzili z równą stanowczością, że Bóg wyznaczył Niemcom rolę, stania się wałem ochronnym przeciw socyalizmowi?

Plan robót w Tatrach.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

Warszawa, w marcu.

II.

Przy zamierzonej obecnie decentralizacyi Tow. Tatrzańskiego, Komisya dla robót w Tatrach zachowując sobie ogólne kierownictwo proponuje, aby Tatry podzielić terytoryalnie i aby na każdej ich części gospodarował jeden z oddziałów Towarzystwa, starając się o budowę i konserwacyę schronisk i ścieżek. W szczególności Oddział Warszawski miałby otrzymać teren od Kuźnic po Czoło Jaworzyńskie, Koszystą i Orlą Perć włącznie, a nadto ścieżkę z Morskiego Oka do Czarnego Stawu, którą niegdyś zbudowano kosztem Warszawy. Oddział lwowski prowadziłby gospodarkę w Dolinie Pięciu Stawów po szczyt Miedzianego, oraz starał się o utrzymanie ścieżki z Liliowego przez Zawory na Wrota Chałubińskiego. W dół sięgałby po Rostokę i Wodospady Mickiewicza. Drogi na szczyty otaczające Morskie Oko i gospodarkę w dolinie Rybiego Potoku po Rostokę prowadzić będzie Oddział krakowski. Część Tatr od Czoła Jaworzyńskiego i doliny Goryczkowej po Tylkowe Kominy obejmie Oddział zakopański, jednakże dolina Kasprowa, jako względnie najlepiej zachowana w swym pierwotnym charakterze, pozostawać będzie pod specyalną opieką Sekcyi Ochrony Tatr T. T. W terenie tym Oddział krakowski objąłby zarząd ścieżką nad Reglami, ścieżką przez polanę Waksmundzką i gościńcem do Morskiego Oka. Ścieżkę pod Reglami poprawićby winien Oddział w Zakopanem w porozumieniu z gminą i obszarem dworskim, do od-

Prof. dr. B. FULIŃSKI. 3

Ssaki Ziem polskich — niegdyś a dziś.

Drugą grupą zwierząt trawożerczych, należących do olbrzymów — są nosorożce. W dyluwium występują one obok słoni również bardzo często. Na pierwszem miejscu należy postawić nosorożca starożytnego (Rhinoceros antiquitatis vel Tichorhinus), stałego towarzysza mamuta. Zwierzę to również po raz pierwszy zauważono w sybirskich lodach i stwierdzono, że on, podobnie jak mamut, był pokryty gęstem futrem, chroniącem go przed zimnem północy. Na nosie posiadał dwa olbrzymie rogi, jako broń zaczepną i odporną.

Obok nosorożca starożytnego tak na Syberyi jak i w północnej i środkowej Europie żył inny nosorożec o niezupełnie skostniałej przegrodzie nosowej, t. z. nosorożec Merck'a. (Rhinoceros Merckii). Nadto do północnych części Europy zapuszczał się Rhinoceros leptorhinus, forma więcej południowa.

Do najciekawszych form należała rzadka forma ochrzczona przez paleontologów Blasmontherium. Zwierzę olbrzymie wielkości słonia, budową zbliżone i do nosorożca i do konia, które według wszelkiego prawdopodobieństwa żyło jeszcze za czasów pamięci ludzkiej, skoro legendy opowiadają o tz. jednorożcu.

Licznemi były stada koni dzikich, od których wywodzą się konie w rozmaitych rasach, dziś hodowane w środkowej i wschodniej Europie, oraz na Syberyi. Praformą tych koni według badań Antoniusa jest koń Przewalskiego, który jeszcze obecnie przeżywa na stepach sybiryjskich. Tworzy on tam stada pod kierunkiem najsilniejszego ogiera. Na granicy chińskiej zachował się jeszcze w czystej formie, bardziej na zachód jest już zmieszany z końmi udomowionymi. Koń Przewalskiego lubi szerokie, otwarte, wysoko położone przestrzenie. W szeregach pasą się one przeciw wichrowi. Są nadzwyczaj czujne i w razie jakiego niebezpieczeństwa, na znak dany przez przewodnika, lotem błyskawicy przenoszą się w inne miejsce. Wilki i niedźwiedzie zbliżają się wprawdzie do stada, ale mają dosyć znaczny respekt przed przodownikiem, który odważa się nawet atakować i powalić przeciwników silnemi przedniemi odnóżami. Ulegnie w tej walce, kierownictwo obejmuje znowu najsilniejszy, a równocześnie całe stado napada na napastnika, który albo uchodzi, albo w walce pada. Konie Przewalskiego są to konie wielkości osła; sierść koloru cisawego, w zimie obfitsza i dłuższa, w lecie rzadsza i krótsza. Głowa wielka, charakterystyczna przez silną wypukłość czoła. Uszy w tył skierowane, oczy małe, patrzące złośliwie. Podbródek i wargi oszczecione. Chuda szyja upiększona czarną grzywą, ogon długi o kręcącym się dosyć rzadkim włosieniu.

Bardzo obfitą była fauna przeżuwaczy, wśród których pierwsze miejsce zajmują jelenie. Największym z nich był t. zw. jeleń olbrzymi (Cervus euryceros, Megaceros hibernicus) o rogach tak wielkich, że odstęp górnych ich końców wynosił 4 m. Według wszelkiego prawdopodobieństwa żył on jeszcze w czasach starożytnych dziejów Europy, o czem świadczą podania i baśnie, omawiające to zwierzę.

Obok jelenia szlachetnego, obecnie jeszcze w Polsce (w Karpatach i w Tatrach) żyjącego, mieszkańcem lasów środkowej i północnej Europy był jeleń Wapiti, obecnie ograniczony tylko do lasów północnej Ameryki. Pospolitym był ren, którego zaciąg sięgał aż do południowej Francyi, a obok niego drugi ren amerykański zw. Karibu, obecnie przebywający tylko w Grenlandyi i w zimniejszych okolicach Ameryki północnej.

Antylopy były reprezentowane przez kilka gatunków, które nie zacieśniały się tylko do obszarów górskich. Najtypowszą wśród nich była antylopa suhak, zamieszkująca wschodnio-europejskie i zachodnio-azyatyckie stepy. Była u nas na Ukrainie jeszcze w czasach historycznych i była opiewana przez poetów. Obecnie można ją napotkać na stepach azyatyckich, gdzie dla smacznego mięsa i rogów bywa nieoględnie trzebioną. Dawny zaciąg jej zachodni dochodził aż do Francyi.

Do ciekawych zjawisk dyluwialnych należy zaliczyć występowanie na ziemiach naszych woła piżmowego, obecnie jak wiadomo napotykanego tylko w Grenlandyi i w różnych okolicach północnej Ameryki.

Z wołów zasługuje na uwagę tur (Bos primigenius) i żubr. (Bison europaeus). Bos priscus). Tur był zwierzęciem rosłem, o potężnych, prawie poziomo przebiegających rogach. W Polsce był pospolitym jeszcze w czasach historycznych. Ostatnie tury miały paść w czasach Władysława Jagiełły, w okresie przygotowań do walnej rozprawy z Krzyżakami pod Grunwaldem. Od tego czasu pochodzą rozmaite rasy bydła hodowanego w Europie, które przez wielokrotne skrzyżowanie rzecz prosta straciły wiele cech, charakterystycznych dla tura.

Drugim wołem dzikim, zachowanym do naszych czasów — a w dyluwium pospolitym, jest żubr. Obecnie przebywa w kilku zaledwie okazach w puszczy białowieskiej. Wojna przyczyniła się w wysokim stopniu do wyniszczenia tego okazałego zwierzęcia. Przed wojną były one otaczane ze strony dworu rosyjskiego, który miał wyłączne prawo polowania na nie, wcale znaczną opieką. W myśl ustawy, obowiązującej w Polsce, jest zwierzęciem chronionem. Czy jednak stan jego liczebny dojdzie do stanu przedwojennego, o tem mocno powątpiewać należy.

Rząd gryzoni był reprezentowany przez formy bardzo liczne, przystosowane do rozmaitych warunków życia. Bóbr w wielkiej ilości zamieszkiwał okolice bogate w wodę w okresie klimatu suchego, który nastał po cofnięciu się lodowca na rozległych stepach hasały chomiki, susły, skoczki itd.; prócz tych przebywały na naszej ziemi lemingi i zające polarne, obecnie uchodzące za przedstawicieli fauny polarnej.

(Dok. nast.)

działu tego należałby też remont dworca T. T. w Zakopanem, podczas gdy park wraz z alpinarym przeszedłby pod nadzór Sekcyi Przyrodniczej T. T. Dolina Chochołowska z rozgałęzieniami oraz Rohaczem pozostawałyby w opiece Oddziału poznańskiego, zaś Dolina Kościeliska Oddziału łódzkiego, który wyraził też gotowość podzielenia się z Oddziałem warszawskim zbyt obszernym jego terenem i wzięcia pod opiekę ścieżki przez dolinę Pańszczycy na Krzyżne i Orlej Perci od Granatów po Krzyżne. Schroniska zimowe i znaki zimowe miałaby utrzymywać Sekcya Narciarska T. T.

Poza Tatrami Babia Góra przeszłaby pod opiekę Wydziału krakowskiego, Gorce Oddziału „Gorce" w Nowym Targu, podobnie i Pieniny, Beskid Sądecki oddziału „Beskid" w Nowym Sączu, Bieszczady i Gorgany oddziału lwowskiego, zaś Czarnohora oddziału czarnohorskiego w Kołomyi. Beskidem Śląskim opiekowałby się jak dotychczas oddział „Beskid" w Cieszynie, który z samodzielnego Towarzystwa ma się w najbliższym czasie przemienić na Oddział T. T. Kończy on budowę wspaniałego schroniska na Stożku koło Cieszyna. Część Beskidów Zachodnich od Babiej Góry po Baranią Górę, oraz Beskidy Środkowe mogłyby objąć w opiekę oddziały w Warszawie, Łodzi i Poznaniu.

Plan ten przyjęły oddziały prowizorycznie, zastrzegając sobie ewentualną zmianę w przyszłości, w każdym razie dla skoordynowania prac będą się one musiały porozumiewać z główną Komisyą dla robót w Tatrach. Zamierzonem jest także utrzymywanie jednego z przewodników tatrzańskich w charakterze „straży górskiej", a jego obowiązkiem byłoby dozorować schroniska, utrzymywać w ewidencyi stan ścieżek i dokonywać drobniejszych naprawek.

Plan powyższy przewidywany jest na okres pięcioletni a dopiero po jego upływie proponowane będą dalsze inwestycye. Towarzystwo Tatrzańskie doszło też do przekonania, że ażeby pozyskać fundusze potrzebne na roboty w Tatrach, należy podnieść zbyt niskie dotychczasowe opłaty za korzystanie ze schronisk, dzięki czemu naprzykład Towarzystwo otrzymywało rocznego czynszu za schronisko po 500 koron, a dzierżawcy tych schronisk dawali córkom w posagu po pół miliona marek, zarobionych na dzierżawie schroniska. Aby wszystkie osoby chodzące po Tatrach i korzystające z udogodnień dawanych przez Tow. Tatrzańskie pociągnąć do świadczeń na rzecz Towarzystwa, przeprowadzoną będzie też prawdopodobnie zasada dopuszczająca do korzystania ze schronisk wyłącznie członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

O przyznanie kredytu 40 milionów marek

na organizacyę Kas Chorych w b. zaborze rosyjskim i reorganizacyę oraz uruchomienie Kas Chorych w b. zaborze austryackim.

Lwów, 11. marca.

W Sejmie ustawodawczym przedłożony został wniosek nagły pos. Waszkiewicza i tow. N. P. R. w sprawie przyznania kredytu 40 milionów marek na organizacyę Kas chorych w b. zaborze rosyjskim i reorganizacyę oraz uruchomienie nieczynnych dotąd Kas chorych w b. zaborze austryackim. W motywach tego wniosku czytamy: Ustrój Kas chorych i warunki, wśród których one są wprowadzane, wymagają wydatnej pomocy kredytowej ze strony Państwa. Potrzebny jest kredyt:

1) na przeprowadzenie prac, związanych z otwarciem dawnej Kasy chorych (lokal, urządzenie biur, założenie ambulatoryów, szpitali, kupno leków etc.);

2) na pokrycie bieżących statutowych wydatków Kasy chorych (świadczenia) w ciągu pierwszych 2—3 mies. po otwarciu Kasy chorych, a to z powodu, że pracodawcy i członkowie płacą składki z dołu i składki zaczynają normalnie wpływać dopiero po 2 do 3 mies. funkcyonowania Kasy chorych, oraz:

3) na dostosowanie się do obecnych stosunków drożyźnianych, wzrostu płacy robotniczej i spadku waluty.

Pomocy kredytowej potrzebują nietylko nowe Kasy chorych w b. zaborze rosyjskim, ale i dawne Kasy chorych w Małopolsce. Te ostatnie, dostosowując się do ustawy polskiej, muszą zwiększyć znacznie koło ubezpieczonych, rozszerzyć zakres świadczeń, co pociąga za sobą konieczność przekształcenia całego dotychczasowego aparatu organizacyjnego. Wymaga to oczywiście dużych wydatków, na pokrycie których Kasa chorych otrzyma odpowiednie składki dopiero po 2—3 miesiącach po reorganizacyi Kasy chorych. Nadto wiele Kas chorych, szczególniej we wschodniej Małopolsce, poniosło wielkie straty w gotówce i urządzeniach z powodu wielokrotnej inwazyi nieprzyjacielskiej, a niektóre uległy zupełnemu zniszczeniu i dziś jeszcze są nieczynne (Czortków, Horodenka, Gródek Jagielloński i t. d.). Na dalsze organizowanie Kas chorych w b. zaborze rosyjskim potrzebny jest w ciągu najbliższych tygodni kredyt w wysokości 30 milionów marek, zaś na pomoc dla reorganizacyi wzgl. uruchomienia Kas chorych w Małopolsce — 10 milionów marek. Dotychczasowe kredyty dla Kas chorych były niedostateczne i zupełnie się wyczerpały. Wskutek tego akcya urządzania Kas chorych w Polsce została poważnie zahamowana. Tymczasem sprawa jest pilną i wielkiego znaczenia dla Państwa i ludności pracującej.

Wobec tego wniosek, przedłożony Sejmowi, opiewa: skarb Państwa wypłaci 40 milionów marek do dyspozycyi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na wydawanie pożyczek krótko, względnie długoterminowych na urządzanie Kas chorych w b. zaborze rosyjskim i na reorganizacyę względnie uruchomienie powiatowych (miejskich) Kas chorych w Małopolsce.

NADESŁANE.

7

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Konieczne spotkanie.

(Ciąg dalszy).

— Znajdziemy się! Los przecież łaskawy — dla pana!

— Tak, ale nie wolno nadużywać łaskawości losu. Nie chcę adresu, pragnę mieć jeden punkt tylko, o który miałbym zaczepić mój niepokój. W tak dużem mieście łatwo się nie znaleźć.

— Pan łamie umowę!

— Nie było mowy o tem, abyśmy nie wiedzieli, czy i kiedy się spotkamy.

— Kto pragnie przygód, nie pragnie choćby odrobiny pewności, mój rycerzu!

— Jednak muszę ją mieć! Koniecznie! — rzucił niecierpliwie.

— Więc dobrze! Zróbmy to tak: gdybyśmy się nie spotkali w mieście przez trzy tygodnie, licząc od dnia dzisiejszego, proszę zgłosić się do moich przyjaciół, do mieszkania, w którem mnie pan znalazł. Dadzą panu mój adres. Zadowolony?

Usiłował się uśmiechnąć. Pożegnali się, nie odzywając się już więcej do siebie.

ROZDZIAŁ III.

W KTÓRYM RALF DOWIADUJE SIĘ JAK SZUKAŁ JEGO PRAOJCIEC.

Nie spiesząc się, wszedł Ralf do wagonu. Przeszedł cały kurytarzyk, znalazł pusty przedział i zajął go, zamykając drzwi za sobą i zaciągając firanki. Złożył walizę na siatce i wszył się w kąt wagonu.

Pociąg syczał, gwizdał, skrzypiał, zapewniając jakoby tymi głosami, że zaraz ruszy. Istotnie po chwili ozwał się przeciągły gwizd, a jednocześnie za drzwiami przedziału powstał jakiś ruch. Klucz zgrzytnął w zamku.

— Tu jest wolne miejsce — zapewniał konduktor, bez ceremonii usuwając firanki. Ralf usłyszał następnie głos kobiecy i zerwał się z miejsca.

— To pani! — zawołał bez tchu.

— Niestety! — odrzekła, witając się, nie mniej zdziwiona. — Widzę, że pan marzył o drzemce, zamykając się bez skrupułów przed pasażerami.

Nie słyszał słów. Patrzył na nią.

— Jak to się stało? — rzekł jak senny.

— Zupełnie prosto! Mówiłam panu przecież, że wyjeżdżam. Nie przeczuwaliśmy tylko, że o tej samej porze i tym samym pociągiem. I cóż warte są wszelkie umowy, proszę pana?

Wpadł w doskonały humor

— Oczywiście, że nic warte. Wobec tego jedziemy teraz gdzieś w świat — przed siebie — czy tak?

— Może pan znowu pragnie zaspokojenia ciekawości?

— Nie! Nie! „Nie wolno pytać zdradą ni podstępem", lecz nie wolno — drwić.

Siedzieli naprzeciw siebie, a ponieważ oczy ich, w zupełnej niezależności od głosu, poczynały wieść rozmowę, więc zamilkli na moment, by mogły wypowiedzieć się swobodnie.

Lecz nieznajoma już znowu miała swój ironiczny uśmieszek na ustach.

— Patrząc na pana, pomyślećby można, iż tak wyglądają tryumfatorzy.

— Jakto? — spytał, zmieszany cokolwiek.

— Powiada pan z pewnością w duchu: Zwyciężyłem na całej linii! Szukałem, znalazłem i... znowu znachodzę!

— Tak — lecz i cóż więcej? — potrząsnął głową prawie ze smutkiem.

— Szukać — to znaczy, myśleć o sobie. Szukać, by uszczęśliwić, to byłoby coś warte.

— Nie mogłem działać lepiej, niż to uczyniłem — odparł nieco posępnie. — Czuję to.

Zmrużyła oczy i twarz jej nabrała filuternego wyrazu, którego jeszcze nie znał.

— Dla siebie — być może.

— Rozczarowałem panią?

— Rzeczywiście, rycerzu. Bo jakież to byłoby piękne, gdyby pan nie przyszedł nazajutrz, lecz, jak prawdziwy rycerz, zniknął gdzieś w dali, gdybym mogła o panu śnić, tęsknić za panem, wyglądać każdej chwili, czy się pan zjawi wreszcie. To byłaby baśń prawdziwa. Szukałabym pana wszędzie, śledziła każdy cień, otaczała osobę pana kultem niezwykłym i któż wie? — może nawet płakałabym w samotności, aby wybłagać choć jedną sekundę widzenia. Jedno pana tylko ratuje: Przyszedł pan, mówiąc: pomóż!

(C. d. n.)

Mały felieton.

JÓZEF NAWROCKI.

DZIENNIK.

Codziennie w przyszłość wzrok patrzy nieznaną...
Gdzie cel? — gdzie droga? — środki? — jaka [rada?...
„Czuwaj!"—głos cichy z wewnątrz podpowiada—
kto wie, co przyniość może każde rano?...

Czuwaj! — — Papieru szary arkusz co dnia
spragnionym oczom niesie zewsząd wieści,
wskazania, rady, słowa pełne treści,
w których się snuje jedna myśl przewodnia.

Za drukarskiego rzędami czernidła
kryją się społem prawdy i mamidła —
z wiązanych składnie słów utkane sidła.

I oto codzień, gdy nadejdzie pora,
z poza tych rzędów, do usługi skora,
wyziera chytrze mądra twarz autora.

Ruleta bez złota.

Zamiast złotych ludwików, kościane sztony. — Brak złota odbiera główny urok ruletce. — Uroczysta ceremonia opróżniania banku nie znajduje już ciekawych. — Złoto czeka lepszych czasów w sklepionej piwnicy kasyna. — Powrót złota będzie oznaką powrotu normalnych stosunków.

Monte Carlo, w marcu.

Gdzie się podziało złoto w Monte Carlo? Wojna, która tak wielkie wywołała zmiany, nie oszczędziła także słynnego kasyna. W tym roku po raz pierwszy zarząd przedsięwziął rozpaczliwą próbę odnowienia dobrych czasów z przed roku 1914, i do pewnego stopnia może się poszczycić sukcesem.

Magnetyczna siła rulety ściągnęła na Riwierę ryzykantów wszystkich ras i krajów — nie wyłączając nawet Niemców, a jest to tembardziej zadziwiające, że jest ona zupełnie pozbawiona — metalu.

Na stołach gry w Mone Carlo nie piętrzą się już owe przysłowiowe „góry złota", które przez tyle lat były symbolem płynnego, widocznego bogactwa. Miejsce ich zajmują obecnie kościane sztony. Zapewne, że w gruncie rzeczy jest to to samo, czy się przegrywa złotymi ludwikami, czy znaczkami, które się wkońcu wymienić musi na papierowe wartości. A jednak ten brak złota pociąga za sobą brak animuszu i tego fascynującego czaru, który był tak ważną zaletą Monte Carlo. Ruletce potrzeba złota, gór złota, widocznego dla oka, inaczej bowiem traci ona swoje prestige.

W dawnych czasach każdy gracz przegrywający, miał minę gentlemana; wyjmował z kieszeni złoto i srebro; rzucał je na stół i patrzył, jak grabki kasyera zgarniały je dla banku. Dzisiejszy nouveau riche, zamieniając kościane znaczki na brudne, przedarte banknoty, nie ma w sobie nic z gentlemana. I tej starej damie, wysokie stosy złotych ludwików, które stały przed nią, nadawały jakiś odblask dystynkcyi, lecz dziś jest tylko graczem, szukającym ratunku w hazardzie.

Ten brak złota odczuwa w tej chwili oko i ucho wchodzącego do sali gry. Bo złoto ma swoją melodyę — uderzenie złota o złoto wydaje dźwięk, który w tej sali nigdy nie ustaje; jest to złoty hymn do bogini „Szczęścia". Gdy go brak, cała zabawa staje się tylko matematyczną transakcyą na korzyść banku.

Bywalcy pamiętają następującą scenę w kasynie z przed wojny. Gdy pokoje zamykano na noc, ludzie chętnie przypatrywali się opróżnianiu banku. W obecności urzędników we frakach, galowana służba wciągała ciężkie żelazne skrzynie. Rulony złota układano w równe stosy, opakowywano i układano w skrzyniach, poczem służba wciągała skrzynie do sklepionej piwnicy, znajdującej się pod salą.

Dziś ta uroczysta ceremonia odpadła ku zadowoleniu zarządu, który nie lubi, by obecni goście przyglądali się aktowi zagarniania ich majątku.

Lecz gdzie się podziały skrzynie z rulonami złota?

Spoczywają jeszcze w sklepionej piwnicy kasyna i czekają cierpliwie na chwilę, kiedy wolno będzie zasypać znów złotem stoły gry w Monte Carlo. Z niecierpliwością zaś na chwilę tę czeka publiczność — i to nie tylko szukająca szczęścia w ruletce. Gdy bowiem Monte Carlo wraz z złotem odzyska urok dawniejszy będzie to dla świata oznaką powrotu do normalnych stosunków.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 11. marca.

SZEWCZENKO WOBEC POLSKI.

Dzień wczorajszy poświęcony był uroczystościom ku czci 70-tej rocznicy śmierci Szewczenki. Obchodzono go też w ruskich kołach lwowskich z wielką powagą i dostojnością. „Ukr. Wistnyk" w numerze zwiększonym umieścił szereg artykułów, poświęconych działalności wielkiego poety. W jednym z nich, pisząc o stosunku Szewczenki do Polaków, pisze „Ukr. Wistnyk": „Nasuwa się pytanie, dlaczego w poezyi Szewczenki przejawia się tak wielka pobłażliwość wobec Polaków? Rozmaici autorzy rozmaicie to tłumaczą, jedni wpływem pisarzy polskich, drudzy polską literaturą rewolucyjną, inni grupą rewolucyonistów polskich. Lecz nie w tem mieści się sedno pobłażliwości. Szewczenko był idealnym bojownikiem ujarzmionego narodu ukraińskiego i nie uważał za stosowne złorzeczyć Polakom za ich poprzednie ujarzmianie narodu ukraińskiego, mając na uwadze, że Polacy wówczas także byli niewolnikami jednego i tego samego caratu, że oni, tak jak i Ukraińcy jęczeli w „tiurmie narodów" i pragnęli, ażeby wspólnemi siłami rozwalić Rosyę (tiurmu domowynu). Szewczenko był przekonany, że po stracie woli politycznej Polacy zrozumieją błędy swoje i grzechy wobec Ukrainy i że ich w przyszłości nie powtórzą. I pod tym względem pomylił się grubo. Do dzisiaj koncepcya ta świadczy tylko o naiwności jej autora.

CODZIENNE PISMO RUSKIE W AMERYCE

Wychodzący w N. Jorku tygodnik ruski „Swoboda" zamieniono na pismo codzienne. Pismo to, liczące 20.000 prenumeratorów, prowadzi ruchliwą agitacyę za zbieraniem składek dla Rusinów galicyjskich i organizuje w Ameryce emigrantów ruskich. Redakcyą „Swobody" kieruje p. Włodzimierz Łotocki, b. współpracownik „Diła", a współpracownikami są pp. Omelan Rywiuk i Mirosław Siczyński, pracują tam także Dr. Longin Cegielski i Dr. Demydczuk. Korespondentami tego pisma są Dr. Baran ze Lwowa, Dr. Łoziński z Wiednia i Łepki z Berlina.

O ORGANIZACYĘ SZKOLNICTWA.

Z powodu reorganizacyi Rady szkolnej krajowej pisze „R. Kraj": „Należy wyczekiwać, aż praktyka i życie wykażą, czy ta nowa organizacya przyczyni się do podniesienia szkolnictwa. Sądzimy jednak, że organizacya szkolnictwa na terytoryach, zamieszkałych przez różne narodowości, musi opierać się na podstawach samorządu szkolnictwa. Tylko taka szkoła może wychować i podtrzymać oświatę i kulturę narodową".

OFICEROWIE UKRAIŃSCY MIĘDZY SOBĄ.

Ciekawą polemikę na łamach „Ukr. Wistnyka" toczą między sobą dwaj oficerowie ukraińscy Kowalski i Jurewicz. Kowalski zarzucił Jurewiczowi rozmaite nadużycia, wymuszenia na jego osobie i służbę w czerezwyczajce bolszewickiej. Jurewicz natomiast nazywa Kowalskiego niebezpiecznym bandytą, zarzuca mu kradzież kilku milionów pieniędzy rządowych i morderstwo agentów galicyjskich Woreczka i Laskowskiej.

KUCHARKA — POLITYKIEM.

„R. Kraj" donosi, że kierowniczka kuchni „Komitetu Horodżańskiego" w „Narodnym Domu" Hołobcówna wzbrania się dawać obiady Naddnieprzańcom, twierdząc, że „ponieważ oni trzymają z Polakami, to niechaj im Polacy dają jeść"

ARESZTOWANIA.

W Rohatynie aresztowano b. porucznika Ukr. S. S., Jana Porytka i odstawiono do Dowództwa Rejonu Bezpieczeństwa w Brzeżanach. Powód aresztowania niewiadomy, a Porytko dopiero w grudniu z. r. został wypuszczony z aresztów wojskowych.

RUSINI NA EMIGRACYI.

W Zagrzebiu założono oświatowo-organizacyjny Komitet ruski pod przewodnictwem Dra Skomorowskiego. Celem jego jest zjednoczenie emigrantów ruskich i szerzenie oświaty.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 11. marca.

TROCKI OSTRZEGA PO RAZ OSTATNI.

Radio z Moskwy przynosi następujący rozkaz Trockiego. „Robotniczo włościańsk rząd postanowił wziąć znowu w swe ręce władzę nad flotą bałtycką i Kronsztadem. Zwracam się dlatego do wszystkich, którzy śmieli podnieść za broń, by ją natychmiast zdjęli. Stawiających opór należy rozbroić i oddać w ręce władzy. Aresztowanych komisarzy i innych przedstawicieli rządu natychmiast oswobodzić. Równocześnie wydaję rozkaz, by bunt uśmierzano siłą zbrojną. Odpowiedzialność za ofiary, które poniesie przytem ludność cywilna, padnie wyłącznie na głowy białogwardzistów-buntowników. Ostrzegam po raz ostatni. Trocki."

3. MARCA W PETERSBURGU.

„Pośl. Now." podają szczegóły z pierwszych dni powstania: Najpierw marynarze i robotnicy zajęli przy pomocy floty część miasta z prawego brzegu Newy. Bolszewickie siły ustawiły się na lewym brzegu; w skład ich wchodziły oddziały komunistów i kursantów. Bolszewicy rozpoczęli natychmiast ściągać rezerwy z Pskowa i Jamburga. Zanim jednak zdołali się powstańcy rozglądnąć, bolszewikom już udało się przedostać na Wasylewski Ostrów. Zdawało się, że powstanie zostało stłumione, gdy niespodziewanie wybuchło z nową siłą. W rezultacie powstańcy zajęli prawie wszystkie dworce i oczyścili miasto z czerwonych.

Linia kolejowa Petersburg-Jamburg w pełnym ruchu, zajmuje neutralne stanowisko. Przepustki na wyjazd z Petersburga wydają powstańcy.

NA DWORCACH.

Z wiarygodnych źródeł nadchodzą następujące informacye: Wasylewski Ostrów w rejonie dworca Battyjskiego i warszawskiego, a także i same dworce znajdują się w rękach powstańców. Komuniści skoncentrowali się na Wyborskiej stronie. Walki na ulicach miasta trwają w dalszym ciągu. Komuniści potracili zupełnie głowy. Powstanie porównać można z lutową rewolucyą 1917 r. tylko walka jest stokroć okrutniejszą i bardziej krwiożerczą.

ROZSTRZELANIE KOMISARZY.

W pierwszych dniach powstania w Petersburgu i Moskwie, z rozkazu Trockiego rozstrzelano 25 komisarzy-komunistów.

KIEROWNICY ANTYBOLSZEWICKIEGO POWSTANIA.

Przewodniczącym rewolucyjnego komitetu w Kronsztadzie jest pisarz sztabowy Petryczeńko. Powstaniem kieruje inż.-mechanik Orieszyn i marynarze Turgin i Perepelkin. Ważniejszymi działaczami są socyal.-rewol. Puszynin, Jakowenko, Sawczeńko, kpt. Burcew i ks. Tumylin. Gen. Kozłowski nie gra w komitecie żadnej oficyalnej roli, faktycznie jednak występuje jako główny kierownik powstania. Dwaj bracia jego, uczniowie ze szkoły marynarki w Petersbrurgu, zostali aresztowani.

NA KAUKAZIE.

Gruzińskie poselstwo donosi: Położenie sowieckich wojsk w Armenii i Aserbejdżanie tragiczne. Zakaukaz odcięty jest zupełnie od sow. Rosyi. W Soczy zbuntowani bolszewicy połączyli się z Gruzinami. Dnia 6. marca gruzińskie wojska pod wodzą gen. Deszelidze rozpoczęły ofenzywę na froncie Suchuma.

EKSPLOZYA W ROSYJSKIM KONSULACIE.

W rosyjskim konsulacie wybuchła bomba, rzucona przez nieznaną osobę. Wiele osób rannych.

Przegląd prasy bułgarskiej.

Sofia, w marcu.

BUŁGARZY O SOJUSZU POLSKO-FRANCUSKIM.

Prasa bułgarska przyjęła naogół niechętnie wiadomość o sojuszu polsko-francuskim. „Zara" w artykule wstępnym tak się wyraziła: „Francya podsyca niemające kresu polskie aspiracye. Prasa paryska, witając polskiego marszałka, podkreśla ze szczególnem zadowoleniem przyjaźń Francyi bez zastrzeżeń. Marszałek Piłsudski jest reprezentantem ciasnej nacyonalistycznej polityki, która dąży do wkluczenia w obręb państwa polskiego wszystkich terytoryów, do których Polska rości pretensye. W rzeczywistości przyłączenie do Polski obcych ziem, szczególnie z niemiecką i rosyjską ludnością, uważane jest w Polsce i we Francyi za niebezpieczne. Lecz Polska wierzy, że przy dzisiejszem chaotycznem położeniu w Europie centralnej, Niemcy i Rosya są bezsilne, a Francya zaś uważa, że złe stosunki Polski z Niemcami i Rosyą — leżą w jej interesie. Polska jest dziś bardzo potrzebna Francyi, jest ona jej jedynym możliwym dziś sprzymierzeńcem. Dlatego też dyplomaci francuscy podtrzymują polskie manie we wszystkich kierunkach — Gdańsk, Śląsk, Galicya i Cieszyn. Zabawa w przyjaźń między Francyą i Polską może wkrótce kosztować drogo naród polski".

KONGRES LUDOWY W SOFII.

Po czterodniowych debatach zamknięty został zjazd ludowy w Sofii, zjazd partyi „zemledelców", kierującej dziś losami Bułgaryi. W kongresie wzięło udział około 6.000 delegatów. Prezydent Stambuliński przemawiał w ciągu dwu dni, zdając sprawę z sytuacyi wewnętrznej kraju i swej wycieczki do stolic europejskich. Kongres upoważnił Stambulińskiego do ogłoszenia, w razie zamachu, przygotowywanego przez komunistów, dyktatury i aprobował dotychczasową działalność gabinetu, przyjmując dymisye ministra spraw wewnętrznych Dimitrowa, który wyjeżdża w specyalnej misyi ekonomicznej do Londynu.

NOWY POSEŁ SERBSKI W SOFII.

Przybył do Sofii nowy poseł jugosłowiański, Michał Rakicz, znany poeta i literat serbski. Chwilowo występuje on w charakterze charge d'affaires.

BUŁGARYA I REWIZYA TRAKTATU W SEVRES.

„Preporec" donosi, że rząd bułgarski poczynił kroki celem zabezpieczenia swoich interesów na konferencyi londyńskiej, zwrócił się on także z prośbą o dopuszczenie na konferencye swego delegata, który wyłoży pogląd bułgarski na sprawę Tracyi.

WRZENIE W TRACYI ZACHODNIEJ.

„Niezawisimost" zamieszcza telegram z Bumiurdżyny, donoszący o rzezi Turków i Bułgarów przez Greków w Tracyi Zachodniej. Zabici są między innymi Tewfik bej i Sadullah bej. Pierwszy był ongi posłem do parlamentu bułgarskiego, zaś w r. 1919 prezesem rządu rewolucyjnego w Tracyi.

KWESTYA MACEDOŃSKA.

„Preporec" komunikuje, że zarząd organizacyi macedońskiej w Bułgaryi rozesłał apel do redakcyi pism europejskich, wzywający do podniesienia kwestyi macedońskiej na konferencyi londyńskiej celem zabezpieczenia praw mniejszości narodowych w Macedonii, przyznanych traktatowo, lecz nie uwzględnionych dotychczas oraz osiągnięcia stopniowo autonomii tego kraju pod opieką Ligi Narodów.

„PRZEGLĄD POLSKO-BUŁGARSKI".

Ostatni numer „Polsko-bułgarskiego Przeglądu" poświęcony został wizycie prezydenta Stambulińskiego w Polsce. Zawiera on artykuł, poświęcony stosunkom bułgarsko-polskim oraz szczegółowy opis pobytu bułgarskiego premiera w Polsce wraz z wygłoszonemi tam przez niego przemówieniami, a mianowicie w Zakopanem, Krakowie, Warszawie i Toruniu.

ROBERT HICHENS. 203

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Od czasu do czasu szarą ciszę, która zawisła nad „La Montagna" przerywał głuchy, odległy łoskot — głos odzywającej się góry. Poczem znów zapadała cisza. Dolores wydał się ten łoskot głosem, idącym z ognistych głębin niewidzialnych rzeczy, by ją zatrwożyć. „Niema długu, który nie zostałby kiedyś spłacony do ostatniego szeląga. Niema tajemnicy, któraby kiedyś nie wyszła na jaw". Zdawało się, że tak przemawia góra po przez cichą, szarą atmosferę do kobiety, która przyglądała jej się z wysokiego tarasu nad cichem, szarem morzem. A głos ten był jako głos możniejszy, używający doczesnych środków na wyrażenie wiecznych prawd.

Minęły trzy tygodnie. Sir Teodor przybywał — był już w drodze. Dolores nie mogła zrozumieć, dlaczego podjął podróż do Taorminy, zamiast spotkać się z nią w Rzymie. Może dlatego, że Taorminy jeszcze nie widział. A może z innej przyczyny; może, w porywie dżentlmeneryi, chciał okazać żonie atencyę, skoro opuścił ją na kilka tygodni dla interesów innej kobiety. Teo bywał niekiedy bardzo uważający w drobnych rzeczach. Szczegóły często przemawiały do niego. Ta podróż z Rzymu do Taorminy jest dlań prawdopodobnie szczegółem...

Jak stanie przed nim?

Teraz, kiedy wiedziała, że jest istotnie w drodze, dążąc ku Sycylii dniem i nocą, ogarnęło Dolores gwałtowne nerwowe wzburzenie. Usiłowała wszakże je opanować, a zwłaszcza ukryć przed siostrą Idą. Ujawniała je głównie nagłem pożądaniem ciągłego zajęcia. Teraz nie mogła usiedzieć spokojnie. Wstawała wczesnym rankiem. Towarzyszyła siostrze Idzie w wycieczkach, jeździła na ośle. Udały się razem na Monte Ziretto, na szczyt Monte Venere. Jeździły łódką po morzu, zwiedziły groty, płynęły wzdłuż krętych wybrzeży, a czas mijał z przerażającą szybkością. I zaświtał dzień przyjazdu sir Teodora.

„Nie może wiedzieć!" — powiedziała sobie Dolores w duchu. „I wiedzieć nie będzie."

Ale mówiła to sobie bez przekonania. Teraz nie bała się, żeby księżna powiedziała prawdę. Nie obawiała się też, żeby ją ujawnił Cezary brakiem ostrożności lub jakimś gwałtownym czynem. Nie zastanawiała się nawet nad przyszłością i nad tem, co uczyni skoro jej mistyczne przeświadczenie stanie się faktem. Teraz bała się tylko własnej zdrady. Jak zdoła ukryć przed Teodorem zmianę, jaka w niej zaszła? Czy zdoła ukryć swą tajemnicę, jak Etna ukrywa groźny ogień?

Spojrzała w zwierciadło. Zmieniła się niezaprzeczenie. Najobojętniejsze oko musi dziś dostrzedz, jaką stała się kobietą. A oczy Teodora patrzyły na nią przez lat dziesięć z górą, gdy była kobietą cnotliwą. I znów ogarnął ją lęk śmiertelny. Od chwili, gdy zgrzeszyła, nie wierzyła w zdradę małżeńską Teodora. Czuła, że nie wierzyła w nią nigdy. Wiedziała teraz, że gdyby Teo istotnie zawinił względem niej, nie byłby nigdy zabrał jej do Frascati i mówił z nią o Ednie w taki sposób, w jaki to zwykle czynił.

Zamówiła powóz, zamierzając pojechać na stacyę Giardini, na spotkanie pociągu z Messyny. Ale, gdy służący oznajmił, że powóz czeka, nie mogła się zdecydować pojechać i wezwała siostrę Idę.

— Siostro — rzekła, z wysiłkiem panując nad drżeniem, które zaczęło wstrząsać jej całą postacią — czy zechcesz uczynić coś dla mnie? Czy siostra pojedzie po mego męża na stacyę?

— A pani nie mogłaby pojechać?

Dolores potrząsnęła głową.

— Czy nie lepiej byłoby pojechać i mieć to pierwsze spotkanie już poza sobą?

Siotra Ida mówiła spokojnie, a nawet wesoło.

— Tak. Ale... ja jechać nie mogę.

— To już ja pojadę.

— Dziękuję... A... niech mu siostra powie cokolwiek... że jestem naprawdę niezdrowa, inaczej byłabym przyjechała oczywiście. Niech mu siostra wytłumaczy... przygotuje go... może zauważy, że jestem zmieniona.

— Nie trzeba się poddawać, inaczej zauważy z pewnością.

— Już ja się uspokoję, byłebym jeszcze tę jedną godzinę miała dla siebie...

Siotra Ida zbliżyła się do niej, uścisnęła jej dłoń, pocałowała ją i odeszła. W chwilę później Dolores usłyszała trzask bicza, turkot kół i odgłos kopyt końskich. Wtedy zeszła na dolny taras i zaczęła chodzić w słońcu. Sirocco bowiem minął i słońce jaśniało dziś siai pełnym blaskiem.

(C. d. n.)

O ZWROT ZABYTKÓW I DZWONÓW KOŚCIELNYCH.

Warszawa, 11. marca.

(Telef.) (m) Według otrzymanych tu z Rygi pod datą 10. bm. wiadomości, w nastrojach delegacyi pokojowej znowu zaszła zmiana na lepsze. Mówi się o przyśpieszeniu rokowań i o terminie podpisania traktatu pokojowego. Joffe, powołując się na zły stan swego zdrowia, żądał zwoływania jednej tylko komisyi dziennie, jednakże na wniosek delegacyi polskiej wyraził zgodę na odbywanie dwóch posiedzeń, popołudniowego i wieczornego. Po wznowieniu wspólnych obrad, na posiedzeniu wieczornem rozprawiano nad sprawą zwrotu zabytków i przyjęto artykuł, mocą którego wszelkie zabytki, mające wartość kulturalną, zrabowane Polsce od r. 1772, zostaną nam zwrócone. Dotyczy to również między innemi dzwonów kościelnych, które w czasie ostatniej wojny armia rosyjska wywiozła z Polski w obawie przed Niemcami.

Pociągi z emigrantami niemieckimi udekorowane ale puste.

Warszawa, 11 marca.

(Telef.) (m) Z Bytomia donoszą: Pierwsze pociągi z emigrantami niem. przybyły już na Górny Śląsk. Wszystkie pociągi są bogato udekorowane, jednakże w połowie puste.

Armie okupacyjne dosięgną Kolonii, Koblencyi i Moguncyi.

Berlin, 11 marca.

(Telef.) (m) Wojska francuskie obsadziły dworzec Neumühl, koło Hamborna. Wojska belgijskie zajęły port węglowy w kopalni Schweiger, ogłaszając tam równocześnie stan oblężenia. „Berl. Tagblatt" donosi, że granica okupacyjna nad Renem będzie sięgała do Kolonii, Koblencyi i Moguncyi.

Anglia ma zaufanie do Polski i jej siły ekonomicznej.

Takie wrażenie odniósł min. Przanowski.

Warszawa, 11. marca.

(§ EE.) Minister handlu i przemysłu Przanowski wyniósł z pobytu swego w Anglii wrażenie, że **Anglicy mają zaufanie do Polski i jej siły ekonomicznej**. Pragną bezpośrednich stosunków, zaofiarowują surowce i półfabrykaty z dogodnym kredytem 3-letnim. Interesują się szczególnie obszarami leśnymi, naftą, spirytusem i cukrem. Skłonni są zaofiarować swe kapitały na spławienie Wisły i budowę kolei.

Rozmaitości telegraficzne

(Telef.) (m) **Były wiceminister dr. Filipowicz** wyjechał z Warszawy do Rygi.

(Telef.) (m) **Haking przyjedzie do Warszawy.** Oczekiwane jest w Warszawie przybycie z Gdańska wysokiego komisarza gen. Hakinga.

(Telef.) (m) **Po zamordowaniu premiera.** Z Madrytu telegrafują: W nocy z 9. na 10. bm. o g. 1.30 odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla. Postanowiono, iż minister skarbu obejmie chwilowo przewodnictwo gabinetu.

(Telef.) (m) **Skrucha p. Paderewskiego.** Tutejsze warsz. „Hajnt" przedrukowało z nowojorskiego pisma „Tog-Warheit" wywiad z Paderewskim. Według pisma żydowskiego Paderewski miał powiedzieć: „Nie wiem, czy ktokolwiek więcej przeżył odemnie bólu i cierpienia, z powodu położenia żydów w Polsce. Nie wiem czy ktokolwiek jest bardziej przejęty uczuciem litości i sympatyi dla prześladowanych i maltretowanych żydów niż mężowie kierujący państwem polskiem, do których i ja się zaliczam". Do tego wywiadu „Hajnt" dodaje następujący komentarz: „Musimy zauważyć, że tą swoją skruchą Paderewski jeszcze raz wzmocnił w nas przekonanie, że jest wielkim mistrzem i to nie w muzyce, ale w hipokryzyi, płacze on i wyraża ubolewanie z powodu grzechów popełnianych wobec żydów, a z drugiej strony uprawia systematyczną agitacyę antyżydowską za pomocą swoich pachołków w „Rzeczypospolitej".

(Telef.) (m) **Poseł polski w Rydze Kamieniewski** przybył do Warszawy na dwa tygodnie. P. Kamieniewski, który jest posłem do sejmu, weźmie także udział w głosowaniu nad projektem konstytucyi.

(Telef.) (G). **Ile kosztował wybór Hardinga.** Z Waszyngtonu donoszą: Specyalna komisya obliczyła, że koszta wyboru Hardinga na prezydenta Stanów Zjednoczonych wynoszą **10,338.000 dolarów.**

Dr. Zygmunt Lisiewicz.

Lwów, 11. marca.

Wczoraj zmarł w mieście naszem po krótkiej chorobie znany adw. krajowy i radny miasta dr. Zygmunt Lisiewicz. Już w młodym wieku Zmarły wraz z bratem swoim śp. dr. Aleksandrem Lisiewiczem, zmarłym przed kilku laty brał żywy udział w życiu politycznem, poświęcając się w szczególności pracy wśród młodzieży akademickiej. Przez długi czas był członkiem wydziału Czytelni Akademickiej, a po osiągnięciu adwokatury otworzył kancelaryę wspólnie z bratem swoim dr. Aleksandrem. Kancelarya odrazu cieszyła się liczną klientelą, wobec czego między braćmi nastąpił podział. Starszy Aleksander poświęcił się więcej polityce i został też posłem do parlamentu austryackiego, podczas gdy młodszy, zmarły wczoraj dr. Zygmunt, poświęcał się do ostatnich lat prawie wyłącznie kancelaryi. Zaliczał do klientów swoich potężne rody magnackie jak ks. Pinińskiego i ks. Lubomirskiego i zażywał wśród kolegów najlepszej sławy, a wśród wszystkich, którzy go znali ogólnego poważania. Dowodem tego powołanie go w skład tymczasowej rady miejskiej, w której zasiadał od r. 1918 jako członek klubu postępowej demokracyi. Był członkiem sekcyi prawniczej, komisyi fundacyjnej i prawie do ostatnich tygodni brał żywy udział w posiedzeniach sekcyi komisyi i pełnił radę, gdzie referaty jego zawsze znalazły poklask. Umarł po krótkiej chorobie przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Fredry 4.

Z działalności lwowskich instytucyi przemysłowych.

WALNE ZGROMADZENIE GAFOTY.

Lwów, 11. marca.

Pod przewodnictwem dyr. Szarskiego odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Banku przemysłowego walne zgromadzenie akcyonaryuszów lwowskiej fabryki obuwia „Gafota".

Dyr. Moszczeński zdał sprawę z czynności instytucyi za czas od 1 lipca 1919 do 31 grudnia 1920. Produkcyę rozpoczęło po przerwie wskutek wojny ukraińsko-polskiej z początkiem czerwca. Do końca roku ubiegłego fabryka pracowała wyłącznie na potrzeby armii bez przerwy w czasie najazdu bolszewickiego i wyprodukowała 29.860 par obuwia. Wyniki finansowe są zadowalające. Obrót kasowy wynosi 3.538.333.44 mk., czysty zysk 493.509.67 mk. Majątek fabryki w nieruchomościach, budynkach, zapasach i papierach wynosi 11.281.326.20 mk. — zważyć jednak należy, że obliczono wartość urządzeń według przedwojennego oszacowania. Dyr. Winiarz imieniem komisyi rewizyjnej stwierdził zgodność rachunków, przyczem udzielono Radzie zawiadowczej absolutoryum.

Po uchwaleniu wniosków co do rozdziału czystego zysku w myśl statutu wybrano ponownie Radę zawiadowczą w dotychczasowym składzie, mianowicie: dyrektorów Banku przemysłowego dr. Szarskiego Marcina, dr. Słuszkiewicza Zdzisława i dr. Merunowicza Feliksa, dyrektorów Powsz. Banku kredyt. dr. Garskiego Stanisława i Eichnera Maurycego, adwokata dr. Dziedzica Wojciecha i posła dr. Steinhausa Ignacego. Na członków Komisyi rewizyjnej wybrano dyrektora Banku przem. Tadeusza Winiarza, dyr. Powsz. Banku kred. Emila Grabscheida i kupca Motylewskiego jako zastępcę.

Wobec konieczności przeprowadzenia inwestycyi budynków uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z 1.750.000 mk. na 7.000.000, czyli o 5.250.000 przez wypuszczenie nowej emisyi akcyi w liczbie 37.500 sztuk po 140 marek nominalnych, co nastąpi po uzyskaniu zatwierdzenia uchwały przez rząd.

Obecni wyrazili życzenie, by jak najrychlej rozpoczęto wyrabiać obuwie dla ludności cywilnej.

Wkońcu uchwalono wziąć udział w jarmarku przemysłu polskiego w Poznaniu przez wysłanie pewnej liczby okazowych wyrobów.

Na odbytem bezpośrednio po walnem zgromadzeniu posiedzeniu Rady zawiad. wybrano prezesem dyr. Marcina Szarskiego.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek, 11 marca o 7 wiecz. „Carmen", opera. Drugi ostatni występ Jadwigi Lachowskiej.

Sobota, 12 marca o godz. 3.30 popol. „Elektra", tragedya, 10-ty raz.

Sobota 12 marca o godz.7 wieczór „Piękna Helena", opera komiczna.

Niedziela, 13 marca o godz. 3.30 popol. „Jaś i Małgosia", opera.

Niedziela, 13 marca, o godz. 7 wieczór „Klaudyusz", komedya, 4-ty raz.

Odatek na Święcone dla żołnierzy. Z Sekcyi Samarytańskiej Czerwonego Krzyża piszą nam: Są dwa dni w roku w których żołnierz w szpitalu czuje się pod specyalną opieką społeczeństwa: jest to Boże Narodzenie i Wielkanoc. Ostatnia Gwiazdka nie zawiodła oczekiwania. Nastrój był we wszystkich szpitalach uroczysty: czysta pościel, świecące podarki, udekorowane ściany i radość w oczach. Przed paru dniami gdy przyszłyśmy na posiedzenie Czerwonego Krzyża usłyszałyśmy twarde wyroki: „Z powodu podrożenia wiktuałów i złego stanu finansów nie może być mowy o święconem". Zaczęłyśmy więc deliberować nad możnością pomnożenia funduszów i znalazłyśmy, że najprostszy sposób jest najlepszy: Zwróćć się jeszcze raz do serca Lwowa i do jego miłości dla żołnierza. Dary składać można w następujących firmach: Cukiernia Bieniedkiego, Wały Hetmańskie i Skład bielizny Bolesław Błocki ul. Akademicka, Sklep Ziemiańskik ul. Trybunalska.

Przesunięcie „Dnia aktora". Przyjąwszy współdział w pracach tygodnia górnośląskiego, Związek Artystów Scen Polskich zmuszony był przesunąć swój „Dzień Aktora", święcony co roku przez artystów z dnia 8 lutego na dzień 16 marca. W dniu tym po przemówieniu przedstawiciela Związku, odegrana zostanie wznowiona niedawno opera Wagnera pt.. „Holender tułacz". Nie wątpimy, iż publiczność pośpieszy tłumnie do teatru, by w wieczór ten dać wyraz sympatyi swojej artystom sceny miejskiej.

Zmiana repertuaru. Z powodu trudności technicznych zamiast „Pięknej Heleny" daną będzie w sobotę 12 marca o 7 wiecz. operetka „Manewry jesienne".

Polskie Tow. filozoficzne. W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się o godz. 8 wiecz. 217 posiedzenie naukowe, na ktorem prof. dr. H. Steinhaus zagai dyskusyę nad odczytem prof. dr. K. Twardowskiego pt.: „Symbolomania i pragmatofobia".

Tłumienie paskarstwa. Z okreg. Urzędu walk z lichwą komunikują: Tut. Urząd walki z lichwą od kilkunastu dni prowadzi wespół z policyą i organami skarbu rozległą akcyę w kierunku tłumienia rozszalałego już do zawrotnych rozmiarów paskarstwa i niedozwolonej spekulacyi. Odbyto szereg rewizyj po kantorach wymiany, kawiarniach, składach żywności i towarów, konfiskując obce waluty i dewizy, tudzież towary, których wartość idzie w dziesiątki milionów. W akcyi tej nie ustaną powołane czynniki dopóty, póki nie ujmie się głównych winowajców, którzy kosztem ojczyzny i społeczeństwa w istnym szale wzbogacenia się, nie przebierając w środkach godzą w byt państwa i pracują na jego zgubę.

(x) Ostrożnie z naftą. Wczoraj przed południem 23-letnia Marya Peter, zamieszkała przy ul. Supińskiego l. 3, chcąc rozniecić ogień pod kuchnią oblała naftą drzewo, do którego przyłożyła palącą się zapałkę. W jednej chwili powstały ogień objął płomieniami ubranie na Peterównie. Na krzyk nieszczęśliwej pośpieszyli z pomocą sąsiedzi. Ogień wprawdzie ugasili, Peterówna jednak doznała ciężkiego poparzenia i wskutek tego odwieziono ją do szpitala.

Bal. Przypominamy ze 29 bm. odbędzie się bal, pod protektoratem JWPani A. Abrahamowiczowej, Czosnowskiej i generała Lamezan-Salins, w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry, na dochód mającej się założyć bursy rękodzielniczej dla sierot po poległych polskich żołnierzach. Bilety wstępu dostanie w Kasynie, w dniu balu od 10-tej rano. Wstęp od osoby 120 mk.

(—) Pożyczka bez wiedzy właściciela. Malarz Abl Reiss, liczący 41 lat zabrał wczoraj z podwórza realności przy ul. Krasickich l. 17 drabinkę. Reissa przytrzymała koło ogrodu Kościuszki stróżowa i odebrawszy od niego drabinkę oddała go w ręce policyanta. Na policyi Reiss twierdził, że nieraz już pożyczał bez wiedzy właścicielki drabinkę, ale zawsze ją oddawał. Ponieważ właścicielka drabinki zaprzeczyła temu, więc Reissa aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymano w areszcie.

(=) Przygoda natrętnego żebraka. Żebraka 63-letniego Samuela Katza pobił wczoraj dotkliwie laską w głowę subjekt Juda Erb. Powodem obicia było natrętne i gburowate zachowanie się żebraka.

(—) Lwowski wandalizm. Właściciele domów przy ul. Cetnerowskiej Dulski i Żabski stwierdzili wczoraj rano, iż minionej nocy wycięto im kawał siatki w ogrodzeniach i w ogrodzie wycięto kilka drzew.

Dziś 11 bm. po raz ostatni w Marysieńce i Kopernika. Dramat futurystyczny. Imponujące dzieło. Wspaniałe dekoracye, malowane podług projektu najsłynniejszych artystów futurystów. Akcya dramatu, zaczerpnięta jakby z noweli Edgara Poe'go. Tytuł dzieła „Szaleniec wśród szaleńców" czyli gabinet dr. Caligari, a treść niezwykle sensacyjna, trzymająca widza w niezwykłem napięciu. Reżyserya nieustępująca Meiningeńczykom, Reinhardtowi i Antoine'owi jest poprostu mistrzowska.

—o—

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na ogłoszenie firmy „Nepa". 10081

—§—

W dniu Imienin Naczelnika Państwa t. j. 19-go marca odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Ochronki imienia **Józefa Piłsudskiego.** Celem zorganizowania zbiórki, odbędzie się posiedzenie w sobotę dnia 12 marca o godzinie 6-tej w lokalu własnym plac Akademicki l. 1, na które Liga Kobiet serdecznie zaprasza, jak również panie z innych Stowarzyszeń zaprasza. 10083

—o—

Komitet Giełdowy Warszawski postanowił dnia 26 lutego 1921 na mocy decyzyi z dn. 13 go stycznia 1921 roku, zatwierdzonej w dniu 31 stycznia 1921, przez Ministerstwo Przemysłu i handlu wprowadzić akcye Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, na cedułę giełdy warszawskiej.

Ekonomista.

Prowizoryczna ustawa skarbowa.

Lwów, 11 marca.

(Sp). Prowizoryczna ustawa skarbowa za czas od dnia 1 stycznia br. do dnia 30 czerwca br. upoważnia rząd do czynienia wydatków państwowych w czasie wyżej wyznaczonym w wysokości 2/3 kredytów, ustalonych w preliminarzu budżetowym na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 i 2/3 wszystkich kredytów dodatkowych i kredytów nowych, otwartych w okresie budżetowym od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r., jak niemniej do czynienia wydatków na podstawie specyalnych tytułów prawnych, które do dnia 30 czerwca b. r. powstały wzgl. powstaną, przyczem wszelkie wydatki nadzwyczajne objęte wyżej wymienionymi kredytami mogą być uskutecznione tylko za uprzednią zgodą min. skarbu. Zarazem upoważnia powyższa ustawa rząd do pokrycia wydatków państwowych w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. dochodami państwowymi, ustalonymi w preliminarzu na ubiegły okres budżetowy, przy uwzględnieniu podwyżki tych dochodów oraz dochodami opartymi na nowych tytułach prawnych. Ministra skarbu upoważnia powyższa ustawa do przeprowadzenia operacyi kredytowych na mocy osobnych ustaw, celem pokrycia wydatków państwowych w bieżącym okresie, nie znajdujących zaspokojenia w dotychczasowych dochodach państwowych.

Konieczność wydania takiej prowizorycznej ustawy tłumaczy się tem, iż preliminarz budżetowy na okres od 30 stycznia do 1 grudnia br. znajduje się dopiero w opracowaniu i ma zostać niebawem przedłożony sejmowi. Opóźnienie w przedłożeniu przez ministerstwa resortowe materyałów budżetowych oraz w opracowaniu budżetu nastąpiło z powodu wypadków wojennych. Źródłem, z którego ma być pokryty deficyt w bieżącym okresie budżetowym jest pożyczka krotko- i długoterminowa, pożyczka premiowa oraz pożyczka skarbu państwa w P. K. K. P. O ileby te ostatnie operacye kredytowe nie były wystarczające, rząd wystąpi w okresie prowizoryum ze specyalnemi zarządzeniami, które będą zawierały uzasadnienie dla każdej nowo projektowanej operacyi kredytowej.

Kronika sportowa.

Sekcya narciarzy „Czarni" urządza w dniach 12. i 13. bm. międzyklubowe zawody narciarskie w Sławsku z następującym programem: Sobota, 12., godz. 4 popol. bieg terenowy (12 km.), w niedzielę 13. przedpoł. 2) bieg drużynowy (po 3); popoł. 3) bieg patrolowy dla szeregowych, 4) skoki. Zgłoszenia do biegu patrolowego u kpt. M. Bilora, Lwów, Snopkowska 29, lub kpt. Wehrstena w Sławsku do piątku, 11. bm., do innych punktów w Sekretaryacie ul. Jabłonowskich 28, I. p. Wpisowe do 1) i 4) mk. 50, do 3) mk. 100. Umieszczenie w Sławsku w schronisku klubowem. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, współudział narciarzy zakopiańskich i kompanii wysokogórskiej zapewniony.

„NERPA" SPECYALNY MAGAZYN WYROBÓW SKÓRZANYCH I PRZYBORÓW DO PODRÓŻY Lwów, Legionów 17. róg ul. Jagiellońskiej Gmach Banku Praskiego

poleca	cm.	35.	40,	45,	50,	55,	60,
WALIZKI a la FIBROWE (Hartpape)	MK.	530,	580,	630,	935,	985,	1035,

oraz WALIZKI i TORBY płócienne i skórzane, TORBY i TEKI na akta płócienne i skórzane, PORTFELE damskie i męskie. TOREBKI DAMSKIE w najnowszych fasonach w wielkim wyborze. — Hurtownie i detalicznie. 10?50

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8994

Okazyjnie do sprzedania lustro duże salonowe, oraz cztery obrazy oryginalne dobrych malarzy. Supińskiego 25, I. p., drzwi 9, g. 2—4. 10011

Dom piętrowy 500.000, drugi z wolnem mieszkaniem 800.000 Mk. — sprzedam — Chrzanowski, ul. Zimorowicza 6. 10046

Okazya! Z powodu wyjazdu sprzedam 2-piętrową, dwu frontową nową kamienicę. Wiadomość Ruska 3, Magazyn obuwia. 10047

Kamienica I-piętr. z oficynami, ogrodem, bramą wjazdową, w śródmieściu, do sprzedania. Zgłoszenia: ul. Modrzejewskiej 11 A, II. p., na prawo. 10074

Blachę cynkową, starą i nową, w małych kawałkach kupi w każdej ilości Ludwik Ekes, Lwów, Sapiehy 6, od 1 do 3 pop. 10076

ROZMAITE

Panią (Rosyankę), która w dniu 6-go marca w niedzielę przy wyjściu z Teatru „Bagatela", o godz. 10·30 wieczorem, obok garderoby, rzekła do swego ojca: — „Ja z ..zieś podożdu, papa" — proszę uprzejmie o podanie swego adresu do Administracyi pisma pod „Inżynier T. M". 10052

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości i udziela porad. Dyskrecya. Ul. Lwowskich Dzieci 7 (d. Polna). 10010

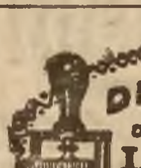
Najnowsza ochrona obuwia, specyalny warsztat nabijania ochraniaczy, Jagiellońska 16. 10051

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Halicki 7/II.

Dentysta Dr. BRZESKI powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomby, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9052

KAKAO HOLENDERSKIE
najprzedniejszej jakości
poleca: GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
Józefa MUSILA
Lwów, ul. Batorego 32. 216 b

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO PLATYNA PERŁY
KUPNO - KOMIS - ZAMIANA - SPRZEDAŻ
FIRMA KATOLICKA 9851
W. BUSZEK, AKADEMICKA 6.



DRUKI i STAMPILIE
WYKONUJE
DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
LWÓW
UL. SYKSTUSKA L. 4
9011

Ameryk. urządzenia biurowe
w wielkim wyborze — poleca
firma **Tuliusz Schrenzel i Sp.**
Lwów, pl. Smolki 4. 10000

Krajowa farbiarnia i chemiczna pralnia
przyjmuje do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkie materye oraz na rozmaite kolory, które uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 9391
Jan Daszkiewicz
Lwów, ul. Podlewskiego l. 3

MASZYNY do PISANIA „MERCEDES"
dostarcza 9666
GENERALNE ZASTĘPSTWO dla MAŁOPOLSKI
„IHIG"
Lwów, Podlewskiego 8/II.

Pługi Sackowskie brony, kultywatory, młócarnie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca **IHIG**
Lwów Podlewskiego 8/II.

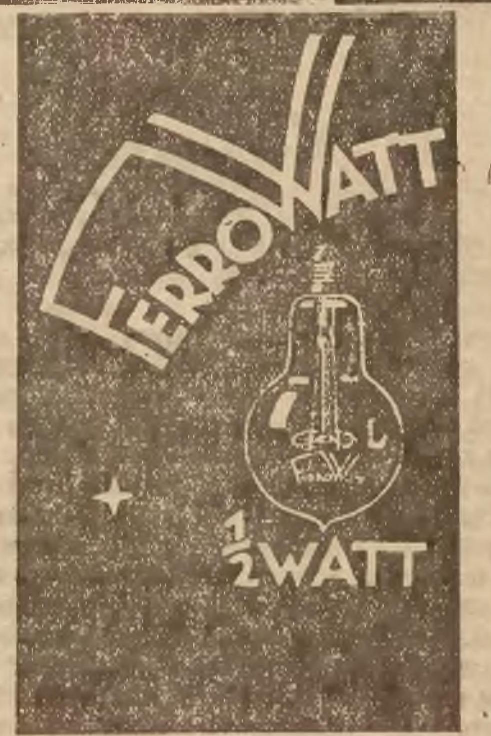
IHIG Świdry spiralne, pilniki, topory, oraz wszelkie narzędzia i przybory rękodzielnicze
poleca
Lwów Podlewskiego 8/II.

Najlepsze NASIONA
GOSPODARCZE, WARZYWNE, KWIATOWE
poleca SKŁAD NASION 6284
Edmunda RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
Cenniki na żądanie wysyłam opłatnie.

WORKI
różnego rodzaju i płachty kupuje i sprzedaje
LANDAU i FEINSINGER
LWÓW, ulica Sykstuska l. 58 a.
Magazyn w pasażu Hermana (Coloseum). 9369

FIRANKI,
kapy, chodniki, dywany, kołdry i materace — poleca
K. Skibiński
Lwów, ul. Kopernika 4.
naprz. Pasażu Mikolascha. 9890

Pamiętajmy o Śląsku!



Pierwszorzędne metalowe **żarówki** elektryczne (oszczędnościowe)
we wszystkich typach.
Zastępstwo i stale obficie zaopatrzone składy
Henryk Dortheimer,
Biuro techniczne i elektrotechniczne
KRAKÓW — ul. św. Tomasza 8. 9787

CZERNIDŁO do butów,
PASTĘ do obuwia
czarną, żółtą i białą,
WAZELINĘ do skór
poleca
Fabryka mydła, smarów i artyk. chemicznych
„KOTWICA"
w Krakowie, ul. Lubomirskiego 41. 9681

CZAS
odnowić przedpłatę!

KTO RAZ SPRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ŻE NAJLEPSZĄ PASTĄ DO OBUWIA JEST „MARY"



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PASTA „MARY" dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć, zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk.
412 Przedstawiciel na Małopolskę Jakób Verständig, Rzeszów, Zamkowa 1.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.